

Mysł Polska

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE NARODU
POLISH THOUGHT — FORTNIGHTLY REVIEW

Nr 270 (Rok XV, Nr 10)

15 maja 1955

Cena (Price) 1/6

PROGRAM ZJAZDU

PIERWSZY centralny zjazd na emigracji Stronnictwa Narodowego reprezentujący wszystkie niemal kraje rozproszenia polskiego w świecie zbiera się w Londynie w dniach 27 do 30 maja. O znaczeniu tego zjazdu i jego charakterze już pisaliśmy na tym miejscu. O jego treści i zasięgu poruszonych spraw najlepsze pojęcie dać może program.

PIĄTEK

Zjazd rozpocznie się uroczystym otwarciem w piątek 27 maja wieczorem o godz. 7 punktualnie w gmachu Caxton Hall w sali York Hall. Wstęp wolny dla członków i sympatyków Stronnictwa. Program inauguracji przewiduje:

Otwarcie zjazdu,
Przemówienie prezesa Zarządu Głównego Tadeusza Bieleckiego,
Przemówienia powitalne gości i delegatów Stronnictwa z poszczególnych krajów,
Odczytanie depeš i listów,
Apel poległych i zmarłych członków Stronnictwa,
Zamknięcie zebrania inauguracyjnego.

SOBOTA

O godz. 10 w kaplicy Matki Boskiej Kozielskiej w Brompton Oratory odprawiona będzie msza św. na intencję Polski, Stronnictwa Narodowego i pomyślnych obrad zjazdu.

Dalsze obrady toczyć się będą w budynku Instytutu im. gen. Sikorskiego przy Princes Gate 20.

Po weryfikacji mandatów delegatów rozpoczyna się obrady pierwszego plenum. Przed przerwą obiadową przewidziany jest wybór prezydium zjazdu, a następnie sprawozdanie władz. Po przerwie obiadowej odbędzie się dyskusja nad

sprawozdaniem, po czym Zygmunt Berezowski wygłosi referat „Ideologia i polityka Stronnictwa Narodowego“. Wieczorem nastąpić ma ukonstytuowanie się komisji zjazdowych.

NIEDZIELA

Niedziela wypełniona ma być całkowicie pracami komisji. Komitet organizacyjny zjazdu proponuje powołanie sześciu komisji, a mianowicie:

Komisji ideowej z referatem wprowadzającym Wojciecha Wasutyńskiego,
komisji krajowej z referatem Józefa Wernera,
komisji zagranicznej z referatem Antoniego Dargasa,
komisji życia polskiego na obczyźnie z referatem Zbigniewa Stypułkowskiego,
komisji twórczości kulturalnej z referatem Władysława Folkierskiego i komisji strukturalno-regulaminowej z referatem Aleksandra Sierza.

Po zakończeniu prac komisji przewidziany jest w niedzielę wieczór towarzyski.

PONIEDZIAŁEK

Ostatni dzień zjazdu wypełni drugie plenum. Zostaną na nim złożone sprawozdania komisji i powzięte uchwały zjazdu oraz dokonane wybory.

**CZY JESTEŚ
W PORZĄDKU
Z PRENUMERATĄ?**

Zamknięcie zjazdu przewidywane jest około godz. 5 po południu.

KOMISJA ORGANIZACYJNA

Komisja organizacyjna zjazdu pod przewodnictwem Kazimierza Harasimowicza czynna jest stale w godz. od 10 do 17 (prócz sobót i świąt) w lokalu 8, Alma Terrace, London, W.8 i załatwia wszelkie sprawy związane ze zjazdem.

DOBROBYT ZACHODU

Kiedy się mówi o nastroju „koegzystencjalnym“, o niechęci do wojny, to pamiętać należy, że w społeczeństwach zachodnich pcha w kierunku tych nastrojów nie tylko strach przed wojną atomową, ale także doskonałe położenie gospodarcze. W Ameryce i Europie zachodniej nigdy nie było jeszcze takiego dobrobytu jak obecnie. Poziom życia najszerzych mas osiągnął nieznaną wyżynę. Nawet w krajach Ameryki Południowej wzrastać on zaczyna gwałtownie. Nawet na Bliskim Wschodzie. Poważone niedawno Niemcy odbudowały swój przemysł i ulepszyły w ciągu krótkich lat kilku. Grzebany przez intelektualistów w latach trzydziestych kapitalizm okazał zdumiewającą prężność. Ulepszenia techniczne zdają się nie mieć granic. Potrzeby ludzkie wzrastają, życie się wydłuża, śmiertelnych chorób jest coraz mniej.

W przeciwieństwie do szczęśliwego Zachodu, Azja jest głodna. Nie tak głodna, jak była przed wiekiem i od wieków, ale w swojej masie niedożywiona i trzebiona chorobami. Sowieci, choć zbudowały ciężki przemysł na poziomie zachodnim, pod względem poziomu życia należą do Azji, są niedożywione.

Gdyby kraje środkowej Europy znajdowały się w orbicie wolnego świata, poziom życia ich mas niewątpliwie w ostatnim dziesięcioleciu podciągnęłyby się i zbliżyły do zachodnio-europejskiego. Ponieważ są w orbicie

sowieckiej, ściągane są na poziom azjatycki. Polska buduje maszyny dla Chin i szpitale dla Korei, ale cóż za to dostaje? Jakie bogactwa spływają do kraju? Eksportuje węgiel do Rosji, lecz nie bogaci się na tym. Poziom zarobków jest azjatycki i inaczej być nie może, gdy kraj jest częścią olbrzymiego „Grossraum“ żółtej i białej biedy.

PROPAGANDA BIEDY

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że komuniści w Polsce przedrukowują z literatury polskiej i wciąż na nowo wydają te książki, które malują biedę w przeszłości, powieści „społeczne“ o nędzy chłopca, o biedzie robotnika w dziewiętnastym wieku. Z zagranicznej literatury również wydają tylko stare powieści o tematyce społecznej lub nieznanne utwory agitacyjne komunistów. Chcą wytworzyć sugestię, że Polska z r. 1939 była taka jak w powieściach Dygasińskiego czy Orzeszkowej. Chcą by Polak współczesny wyobrażał sobie pojęcie o stosunkach angielskich na podstawie jeśli już nie Dickensa, to co najmniej „Stars Look Down“ Cronina. Te zabiegi wskazują, że zdają oni sobie sprawę, i co więcej, że zdaje sobie sprawę społeczeństwo polskie, z nędzy wynikającej z przykucia do wschodniego kołosa i z kontrastu jaki jest między poziomem życia w sowieckim a w anglosaskim świecie.

UCIECZKI OD BIEDY

Innym odcinkiem tej samej propagandy są opowiadania rzekomo powracających z Zachodu uciekinierów o poniewierze i rozczarowaniu, jakie ich tam miało spotkać. Propaganda ta jednak najwidoczniej nie chwytą, bo ucieka ludzi coraz więcej, ludzi prostych i najczęściej nie rozumujących zbyt politycznie. Próbuja uciekać już nie jednostki, ale całe załogi statków, jak ostatnio „Cietrzewia“.

CUD BRYTYJSKI

Najdziwniejszym przykładem rozwoju gospodarczego są jednak nie Niemcy lecz Anglia. Zdawało się po wojnie, że ta wyspa przeludniona, pozbawiona najbogatszych kolonii, importująca żywność i surowce musi gospodarczo upaść w epoce, kiedy skończył się monopol europejski wielkiego przemysłu. Tymczasem stało się odwrotnie. Anglia żyje dziś na wyższym poziomie niż kiedykolwiek. Poziom życia masy brytyjskiej dorównywa amerykańskiemu. Co więcej, jest to spo-

łeczność bez nędzy i nieomal bez biedy.

Rząd konserwatywny mógł sobie pozwolić przed wyborami na zmniejszenie podatku dochodowego i na zniesienie podatku obrotowego od tkanin. Najgenialniejszym wszakże manewrem politycznym było takie wycelowanie daty wyborów, by na parę tygodni przed nimi nastąpiła gwałtowna znizka ceny herbaty.

NA DWU PŁASZCZYZNACH

Rozgrywka międzynarodowa przybrała postać skomplikowaną. Traktaty wprowadzające Niemcy Zachodnie do sojuszu atlantyckiego weszły w życie. W odpowiedzi na to Sowiety zwołały do Warszawy zjazd europejskich satelitów dla zawarcia sojuszu. Najwyższy Sowiet wypowiada sojusz z Wielką Brytanią. A równocześnie toczą się jawne pertraktacje o pokój z Austrią i tajne rozmowy w sprawie Formozy. Co tu jest bluffem? Prawdopodobnie nic. Prawdopodobnie szczerze są oba dążenia: do czasowych lokalnych kompromisów i do wielkich zbrojeń. Zachód zdaje się wierzyć, że przez te zbrojenia osiągnie kiedyś światowy kompromis, a Sowiety wierzą, że tą samą drogą osiągną światowy Październik.

DIEM

Amerykanie nie są politycznie tak głupi, jak to się czasem mówi w kawiarniach polskiego Londynu. Nauczyli się oni sporo. Nauczyli się między innymi, że w krajach dawniej kolonialnych nie można się opierać na elementach feudalnych, na maharadżach, mandarynach i sultanach, lecz szukać trzeba sojuszu z ruchami narodowymi. Wykazali wielkie wyrozumienie dla starego Synmana Rhee w Korei, którego Anglicy na ich miejscu byliby dawno już wykończyli. Na Filipinach ułatwili zwycięstwo rewolucyjnemu nacjonalistom Magsaysayowi. Na Formozie wciąż bronią Czianga. W Indochinach, wbrew Francuzom, nie zgodzili się na usunięcie Diema. Francuzi w Wietnamie popierali byłego cesarza Bao Daia typowego kolonialnego władcę mieszkającego stale na Jasnym Brzegu. Katolicki premier Diem zrozumiał, że mocarstwa, przehandlując drugą połowę jego ojczyzny i zabrał się do ustalenia władzy, do poskromienia klik wojskowych, do likwidacji wojsk prywatnych sektorskich. Bao z Cannes kazał mu złożyć władzę i zaprzestać walki z sektami. Diem odmówił posłuszeństwa, zdeponizował Bao i przyjął władzę z ramienia komitetu rewolucyjnego. Francuzi chcieli wkroczyć, Amerykanie się temu sprzeciwili.

Najbliższe tygodnie wykażą czy Diem da sobie radę i czy wyrośnie na przeciwwagę komunistycznego wodza Ho Czi-minha.

...I BURGIBA

Na drugim krańcu imperium francuskiego dochodzi do władzy faszysta. Jest nim przywódca nacjonalistów tunetańskich, Burgiba, błękitnooki przywódca partii Neo-Destur. Okazało się, że bez niego nie można ułożyć się z Tunetańczykami i ostatnia faza rozmów odbyła się z udziałem Burgiby przebywającego na przymusowym osiedzeniu we Francji. Bej Tunisu i jego dwór są anachronizmem bez znaczenia. Tyko Neo-Destur ma aparat ludzki zdolny do kierowania krajem i organizację zbudowaną kiedyś na wzór partii faszystowskiej, a obecnie zewnętrznie zdemokratyzowaną.

MŚCIWA RĘKA I

Jak wyglądają wydarzenia w Azji Środkowej o tym daje pojęcie swiezo dopiero ustalona i opisana historia wędrowki Kazachów z Sinkiangu. Część plemion kazachskich żyje poza sowieckim Kazachstanem w chińskim nominalnie Sinkiangu. W r. 1946 zabrali się do nich Rosjanie. Półkoczowniczy pasterze kazachscy nie chcieli pracować jako robotnicy drogowi, nie podobało im się zbieranie dzieci do szkół sowieckich i wtrącanie się NKWD. Sześć plemion z północno-wschodniego Sinkiangu zwinęło namioty, zegnało bydło i ruszyło na południo-wschód. Celem ich była... Turcja. Nim wyruszyli z granic Sinkiangu zostali zaatakowani przez lotnictwo sowieckie, zdziesiątkowani, a większość stad rozpierchła się. Przeszli do Chin w okolice zamieszkałe przez muzułmanów chińskich. Tam dobrały się do nich oddziały komunistycznej armii chińskiej. Odparli je z wielkimi stratami i ruszyli drogą swoich współwyznawców do Mekki przez Tybet. Ale zwykła droga przez Tybet była już zamknięta. Weszli więc w góry północnego Tybetu, na szlak zupełnie nieuczęszczany. Tymi dzikimi wyżynami szli przez rok. Wszystkie zwierzęta wydechaly, wszystkie dzieci zmarły, mało która z kobiet przeżyła. Niespełna dwa tysiące widm zeszło do Kaszmiru. Tam nagła zmiana klimatu wywołała epidemii. Pozostałych przy życiu kilkuset otrzymało prawo wjazdu do Turcji i tam się osiedliło w ubiegłym roku, po siedmiu latach od opuszczenia ojczyzny.

MŚCIWA RĘKA 2

Mściwa ręka bolszewików sięga nie tylko do Sinkiangu, ale i do Austrii.

Największą trudnością w układach o pokój z Austrią jest upieranie się Sowietów przy artykule domagającym się „dobrowolnej“, lecz pod kontrolą misji sowieckich repatriacji uchodźców. Broni się przed tym Austria, popierają ją Stany Zjednoczone, gdzie sprawa wywołała echo w Kongresie.

Pamiętamy, że wśród tych uchodźców znajduje się także spora garść Polaków, przeważnie w Tyrolu. Wzięła ich w obronę Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, przysyłając w końcu kwietnia Ameryce, Brytanii i Francji noty z wezwaniem o niedopuszczeniu do pogwałcenia słusznych praw uchodźców.

MŚCIWA RĘKA 3

Sprawa ta łączy się z nową falą agitacji komunistycznej wśród emigracji politycznych na Zachodzie.

Już parę miesięcy temu — donosi RFE — reżimy Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii ogłosiły apele do obywateli przebywających zagranicą wzywając ich do powrotu do kraju i obiecując amnestię nie tylko osobom pozbawionym obywatelstwa, ale i skazanym za przestępstwa polityczne. Reżim czechosłowacki wysłał do Niemiec Zachodnich specjalną komisję repatriacyjną, która zjawiała się między innymi w obozie dla uchodźców w Valce pod Norymbergą. 4 kwietnia z okazji dziesięciolecia „uwolnienia“ Węgier, reżim węgierski ogłosił amnestię dla przestępców politycznych, obejmując nią również obywateli węgier-

skich przebywających zagranicą. Radio Budapeszt zwracało się do osób pragnących powrotu krewnych z zagranicy, by zgłaszały się one po informacje do ministerstwa spraw zagranicznych.

Władze okupacyjne w Polsce powołały do tej akcji przede wszystkim radiostację Warszawa III.

Ostatnio Warszawa III informowała słuchaczy zagranicą o istnieniu w Polsce kursów korespondencyjnych dla Polonii zagranicznej, zajmowała się wysyłką książek, nawiązywała dla Polaków przebywających na obczyźnie kontakt z rodzinami. Równocześnie w prasie krajowej ukazały się zreżymnie zamaskowane „odpowiedzi czytelnikom“, wskazujące możliwość odszukania osób przebywających na obczyźnie, za pośrednictwem Wydziału Polonii Zagranicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że zwrócenie się o pomoc do tej instytucji otwiera komunistom możliwość dwustronnego szantażu.

GŁOS ROZSĄDKU

W kanadyjskim „Związkowcu“ ukazał się list p. Wojciecha Krajewskiego przekraczający znaczenie zwykłych listów do pism. Porusza on temat bardzo ważny w życiu polskim, a szczególnie w życiu emigracji. Chodzi o zjawisko określone przez autora mianem kultu negacji.

„Jeśli Brytyjczyk chce podejść do wszystkiego pozytywnie i mając nawet inne przekonanie o jakiejś rzeczy

stara się znaleźć drogę do kompromisu, do zgody i może dlatego swe przemówienie w dyskusji rozpoczyna od słowa „yes“ — to Polak przeciwnie, nieraz i myśli tak samo jak inni, ale zawsze zaprzeczy, zawsze dla pewności woli powiedzieć „nie“.“

P. Krajewski podaje przykłady takiej szkodliwej negacji w zajmowaniu „oryginalnego“ stanowiska, np. w sprawie granic Polski. Następnie przechodzi do sprawy zjednoczenia politycznego.

„Zamiast ucieszyć się, że wreszcie mamy jeden ośrodek, bez wątpienia najwięcej reprezentatywny, ośrodek gdzie same nazwiska mówią za siebie, ośrodek, który bezsprzecznie uzyskał poparcie większości emigracji — grupy naszych intelektualistów nie myślą demokratycznie, nie kierują się większością, lecz zaczynają analizować zagadnienie, zaczynają powiększać mniejszość. Patrzą przez powiększające szkło na rozbijaczy, często spod nie bardzo jasnej gwiazdy, i ci przysyłają im cel zjednoczenia. Byle tylko powiedzieć swoje „ale“, swoje „nie“, często dlatego, że tak powiedział jakiś literat w Paryżu, uważający się za współczesnego „Słowackiego“ emigracji.

„Zjednoczenie siłą swej idei — kończy się interesujący głos — przetrwało ten najgroźniejszy okres czasu, rozwija się i miejmy nadzieję, że się utrwali na dobre. Kult negacji, jaki panuje wśród nas na emigracji stanowi poważną przeszkodę w normalnym rozwoju jakże nam potrzebnej jedności.“

WOJCIECH WASIUTYŃSKI

BALICKI JAKO SOCJOLOG

Z YGMUNT Balicki, jeden z trzech głównych założycieli Ligi Narodowej, znany jest przede wszystkim jako organizator tajnego Związku Młodzieży Polskiej, a następnie jako autor niewielkiej rozmiarami, ale pełnej treści broszury „Egoizm narodowy wobec etyki“. Był najbardziej „doktrynalnie“ myślącym z wczesnych przywódców polskiego ruchu narodowego, najbardziej też może tkwił w nurcie współczesnej mu myśli europejskiej, więcej związany z Europą zachodnią niż Popławski, więcej z zaraniem dwudziestego wieku niż Dmowski.

Postać autora „Egoizmu“ i twórcy Zetu jest dla współczesnego narodowca jakby niekompletna i nie całkiem wyraźna. Dzieje się tak dlatego, że zatarała się w pamięci jego działalność

naukowa, stanowiąca bardzo istotny element umysłowości Balickiego.

Zygmunt Balicki był z zamiłowania i wykształcenia socjologiem. Socjologia była wówczas nauką nową, niezupełnie jeszcze wyodrębnioną od ekonomii i prawa. Otwierała wielkie horyzonty przed umysłami żywymi i ścisłymi, a do takich niewątpliwie należał Balicki. Po ukończeniu studiów i doktoracie w Szwajcarii zapowiadał się on jako jeden z ciekawszych ówczesnych młodych badaczy. Było to we wczesnych latach dziewięćdziesiątych. Po powstaniu Ligi Narodowej nazwisko Balickiego zniknęło ze szpalt prasy naukowej zachodnio-europejskiej.

NAUKA IDZIE W LAS

Zastanawiając się często nad rolą Polaków w dorobku cywilizacyjnym

świata ubolewamy nad dysproporcją jaka istnieje między wrodzonymi zdolnościami naszego narodu i jego niewątpliwie samodzielną pozycją w kulturze europejskiej, a nielicznością polskich nazwisk w świecie uznanych powag naukowych. Niewątpliwie grają tu rolę pewne ujemne cechy psychologiczne polskie, warunki społeczno-gospodarcze, wreszcie względna nieliczność masy narodowej. Decydują jednak warunki polityczne.

Zacznijmy od najbardziej oczywistych. W naszym własnym pokoleniu większość młodych wybijających się naukowców albo zginęła z ręki niemieckiej lub sowieckiej w okresie wojny, albo została oderwana na zawsze od swoich warsztatów naukowych. Podobna hekatomba, choć w mniejszym zakresie, spotykała naukę pol-

ską w ciągu wieku dziewiętnastego parokrotnie. Oprócz tych, którzy zgłębili wskazać należy na tych, którzy się zagubili. Czytając niedawno angielską pracę o ludach azjatyckich uderzony byłem wielką ilością nazwisk polskich, mało znanych, wśród autorów prac specjalnych dotyczących północnej i środkowej Azji. Ich prace ukazywały się w rosyjskich, rządziej francuskich, czasopismach naukowych. Na Zachodzie nie wie się nawet, że to byli Polacy, badacze z zamiłowania, a mieszkańcy Azji z musu. I my sami niewiele o nich wszystkich wiemy, gdyż mało któremu okoliczności pozwoliły poświęcić się nauce i napisać coś trwalszego.

Okoliczności polityczne ciążyą nad nauką polską nie tylko przez rzezie i wygnania, nie tylko przez brak państwowej opieki nad warsztatami naukowymi, ale także przez odciąganie ludzi zdolnych i energicznych od nauki do polityki. Gdy naród żyje w warunkach nienormalnych, gdy nie ma swego niepodległego państwa lub gdy warunki w tym państwie są nienormalne, pierwszą potrzebą społeczną staje się nie samo badanie naukowe, ale stworzenie warunków dla tego badania, stworzenie własnego państwa i normalnego społeczeństwa. Ludzie, którzy w innym narodzie poświęciliby się pracy naukowej, u nas przerzucają się do działalności politycznej. Tak było i z Balickim.

Wobec jego zasług dla odrodzenia politycznego polskiego na przełomie dwóch stuleci nie można żałować, że porzucił socjologię. A jednak trudno oprzeć się melancholijnym refleksjom czytając jego prace, niemal młodzieńcze jeszcze, a zapowiadające nie byle kogo w nauce.

TEORIA SPOŁECZNOŚCI POLITYCZNEJ

Z prac naukowych Balickiego jedna tylko przetłumaczona była na polski, najwcześniejsza. Ukazała się ona w kwartalniku „Przegląd Społeczny“ we Lwowie w r. 1886 pod tytułem „Demokracja i liberalizm“. Zupełnie nieznanemu współczesnym Polakom są natomiast dwie jego, bardziej zasadnicze i dojrzałe rozprawy wydane w Paryżu niemal równocześnie, i ściśle z sobą powiązane. Są to „L'organisation spontanée de la société politique“, wydana jako odbitka z „Revue Internationale de Sociologie“ w r. 1895 i „L'Etat comme organisation coercitive de la société politique“, wydana jako osobna książka w r. 1896.

Na myśli Balickiego niewątpliwie wywarł wpływ ówczesni socjologowie, w pierwszym rzędzie Francuz Le Bon i Niemiec Bluntschli, ale koncepcja jego jest samodzielną i oryginalną, w pewnych fragmentach jakoby zapowiadająca i wyprzedzająca Ferrero.

Oryginalność Balickiego polega przede wszystkim na tym, że usiłuje uwzględnić jednocześnie dwa oblicza zjawisk społecznych: socjologiczne i prawne i dać pełną koncepcję społeczeństwa. Klasyczne określenie mówi, że państwo składa się z trzech elementów: ludności, terytorium i władzy zwierzchniej. Określenie to, ubogie i dość formalne, nie zadowala Balickiego. Wysuwa on na czoło pojęcie najogólniejsze — społeczności politycznej.

Społeczność polityczna (société politique) oglądana być może z dwóch punktów widzenia. Jeden z nich nazywa Balicki statycznym, drugi funkcjonalnym. Pierwszy z nich porównuje do morfologii w naukach przyrodniczych. Wydaje mi się, że pierwszy z tych punktów widzenia określić by można jako socjologiczny, drugi jako prawny.

Za statyczne elementy społeczności politycznej Balicki uważa naród i ludność (peuple). W rozróżnieniu narodu od ludności idzie on za Bluntschlim. Naród jest to „społeczność polityczna widziana w jej związkach wewnętrznych niezorganizowanych jako jednorodność“, a ludność jako różnorodność elementów społecznych.

Z punktu widzenia funkcjonalnego społeczność polityczna ma dwa oblicza. Funkcjom zorganizowanym spontanicznie odpowiada pojęcie społeczeństwa, a funkcjom zorganizowanym przymusowo pojęcie państwa. Te dwie pary elementów łączą się z sobą w sposób szczególny: społeczeństwo z narodem, a państwo z ludnością. „Społeczność — pisze Balicki — jest organizacją narodu, a państwo jest zorganizowaną ludnością.“

PAŃSTWO I SPOŁECZEŃSTWO

Granica między społeczeństwem a państwem jest arbitralna i historyczna, nie da się wykreślić naukowo. Te same funkcje społeczne mogą być spełniane bądź na zasadzie organizacji spontanicznej, bądź przymusowej.

Cywilizację wytwarza przede wszystkim społeczeństwo, nie państwo. Balicki widzi dwa rodzaje moralności: spontaniczną i obowiązkową. Pierwszą wytwarza naród, drugą państwo.

W przeciwieństwie do modnych wówczas kierunków w nauce, uznaje on prawo naturalne, lecz przypisuje mu bardzo wąski zakres. Określa je jako „prawo społeczne wspólne pewnej ilości społeczeństw, które osiągnęły ten sam stopień cywilizacji“. Prawo widzi on podwójnie: jako prawo indukcyjne („Ubi societas, ibi ius) i jako prawo dedukcyjne (pozytywne).

Szczegółowo zajmuje się w jednej z prac zagadnieniem społeczeństwa, w drugiej zaś państwa.

W społeczeństwie rozróżnia dwa rodzaje organizacji spontanicznej: na zasadzie podobieństwa i na zasadzie uzupełnienia. Pierwotne są organizacje na zasadzie podobieństwa funkcji. Tu rozprawia się z przecenianiem czynnika konkurencji przez myśl liberalną. Wskazuje także na przykłady współczesne: kartele i związki zawodowe. Rozwój społeczeństwa widzi w „stopniowej integracji pracy, postępowym wzroście spontanicznej organizacji funkcji“. Krytykuje pojęcie i rolę podziału pracy, uważając, że rozwój następuje nie tyle przez podział pracy, ile przez narastanie nowych rodzajów pracy, i proponuje zamiast pojęcia podziału pracy pojęcie „współpracy złożonej“ (coopération composée).

W swej teorii państwa Balicki idzie za ówczesną nauką przyjmując początek organizacji państwowej w podboju czy uzurpacji. Przywiązuje dużą wagę do grupy władczej formującej państwo. Jej najistotniejszą cechą jest zawsze jednolitość wewnętrzna. Rozwój od arystokracji do demokracji widzi jako proces ciągły, raczej ilościowy niż jakościowy. Robi też interesującą uwagę, że „wszelkie różnicowanie jest z natury swej przymusowe (coërcitive)“. Zgodnie ze swoją teorią par: naród — społeczeństwo, ludność — państwo, twierdzi, że wolność w państwie jest tym większa, im to państwo jest bardziej narodowe.

Jak widzimy w ówczesnym sporze teoretycznym między liberalizmem a socjalizmem Balicki zajmuje stanowisko samodzielne, choć w ocenie zjawisk społecznych bliższy jest często stanowiska socjalistycznego niż liberalnego. I tu wszakże różni go od socjalizmu nacisk na spontaniczność integracji pracy. Najbardziej interesujące jest w pracach socjologicznych Balickiego wprowadzenie czynnika narodu i powiązanie go z pojęciem społeczeństwa. Zapowiada ono przyszłego teoretyka ruchu narodowego.

CO WNIÓŚL BALICKI?

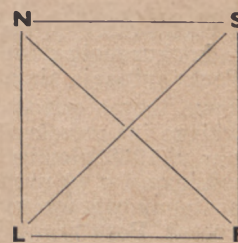
Przeciwstawianie społeczeństwa państwu nie było rzeczą nową w końcu ubiegłego wieku. Wywodziło się z myśli liberalnej i z rzeczywistości państwa policyjnego. Przeciwstawienie narodu ludności było nowością. Było wnioskiem z rzeczywistości politycznej środkowo-europejskiej. Balicki powiązał te sprzeczne pary w jedną całość. Jego wiązanie narodu ze społeczeństwem jest oparte o wnioski z rzeczywistości polskiej dziewiętnastego wieku. Byłoby jednak błędem widzieć w jego teorii społeczności politycznej tylko przemijającą doktrynę uwarunkowaną ściśle położeniem sprzed lat sześćdziesięciu. Ma ona pewne wartości trwałe. Wiele z tych wartości weszło w system myślenia narodowców polskich, stanowiąc czynnik wyróżniający je od innych ruchów narodowych europejskich i od innych ruchów po-

litycznych polskich. Pierwszym z nich jest uważanie narodu za coś trwalszego od ludności, za coś, jeśli tak można powiedzieć „czwórwymiarowego“. Dlatego ruch narodowy nie stawał ponad wszystko hasła „ratowania masy biologicznej“ ani dawniej „zachowania stanu posiadania“. Drugim jest ideał silnego społeczeństwa, a nie tylko silnego państwa. Wprowadzone przez konserwatystów krakowskich, a przejęte od nich przez piłsudczyków hasło silnej władzy nie było nigdy przyjmowane w ruchu narodowym bezkrytycznie. Silne państwo może istnieć tylko wtedy, gdy jest oparte o silne społeczeństwo. Silny rząd przy słabym społeczeństwie oznacza słabe państwo.

Najcenniejszą, najbardziej konstruktywną myślą Balickiego jako socjologa jest nie jakieś odkrycie jednego prawa czy wybitcie jednego czynnika, lecz harmonijne ustawienie cze-

rech, o których nie wolno zapominać. Są one z sobą powiązane i wzajemnie na siebie oddziałują. Zaniedbanie jednego z nich odbić się musi na całości. Pamiętać trzeba zawsze nie tylko o stosunku naród — państwo czy państwo — ludność, ale także o stosunku naród — społeczeństwo, naród — ludność czy państwo — społeczeństwo.

Ponieważ żyjemy w epoce technologicznej, pozwalam sobie dla pamięci zakończyć poniższym diagramem teorii Balickiego:



STEFAN ŁOCHTIN

NIEMCY NA ZAKRĘCIE

Z DOKONCZENIEM procedury ratyfikacji paktów paryskich i niemal jednoczesnym stworzeniem tzw. bloku wschodniego przez Sowiety, Niemiecka Republika Federalna, a wraz z nią sprawa niemiecka weszła w nowy okres historii.

Niemcy są dalej podzielone i dalej stoją w nich obce wojska, ale sytuacja ich jest zupełnie inna niż dziesięć lat temu, po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Powołanie Republiki Federalnej na obszarze trzech okupacji zachodnich zmusiło bolszewików do powołania konkurencyjnego państwa komunistycznego, teraz nadanie Niemcom zachodnim statusu państwa niepodległego i suwerennego zmienia także postawę Rosji Sowieckiej w stosunku do Niemiec jako całości.

WCZORAJ I DZIS

Zarówno Zachód jak i Sowiety przeszły poważne ewolucje w poglądach na sprawę niemiecką. Od częściowej likwidacji ciężkiego przemysłu na zachodzie i wywożenia całych fabryk na wschodzie obie strony przeszły do zgody na uprzemysłowienie Niemiec i odbudowę ich potencjału. Odbywa się to w różny sposób, gdyż w Niemczech zachodnich nie ma nic przypominającego sowieckie planowanie i bezwzględna kontrola całego życia miejscowego, ale skutki są podobne i wyrażają się w powstaniu nowego gospodarstwa niemieckiego. Jest ono szczególnie bogate i żywe w Niemczech zachodnich.

Jeszcze kilka lat temu Niemcy zachodnie miały duże trudności, dziś są poważnym mocarstwem przemysłowo-handlowym. W r. 1954 ich eksport maszyn stanowił około 19 procent, wywóz aparatów rentgenologicznych osiągnął 32 procent całego handlu światowego w tych dziedzinach. Jako eksporter własnych produktów przemysłowych Niemcy wróciły na swe dawne rynki w Ameryce Południowej, Afryce i na Bliskim Wschodzie. Zamówienia dla niemieckich firm budujących obiekty przemysłowe zagranicą wynoszą w tej chwili około 60 milionów funtów szterlingów.

Wielki krok naprzód wykonał przemysł ciężki i maszynowy. Niemcy chwalą się dziś roczną produkcją 20 milionów ton stali i 680 tysięcy pojazdów mechanicznych. Obie te cyfry są rekordowe.

Przy takim rozwoju ekonomicznym zmieniły się nastroje w Niemczech, zmienił się także stosunek innych narodów do Niemców. Amerykanie uznali Niemców za najbardziej energiczny naród w Europie, a i samą Niemcy czują się o wiele silniejsi niż kilka lat temu. Poczucie wstępującej mocy dodaje im pewności siebie i powoli ale stale rosną w nich poglądy nawiązujące do różnych epok niemieckiego nacjonalizmu. Żadna z masowych partii politycznych tego wyrażenie nie przyznaje, lecz politycy coraz częściej przemawiają znanym językiem przeszłości.

Nurt odżywiającego ekspansjonizmu nacjonalistycznego, nie uznającego klęski r. 1945, pragnącego przywrócić stare wpływy i stare granice daje się wyraźnie odczuwać nie tylko w wystąpieniach tzw. wolnych demokratów czy ugrupowań uchodźców, ale nawet w artykułach i mowach polityków socjalistycznych. Istnieją wprawdzie wątpliwości i wypada np. zanotować, że niedawno znalazła się taka gazeta („Die Süddeutsche Zeitung“), która stanęła na stanowisku uznania granicy na Odrze i Nysie, wątpliwości te jednak należą dotąd do wyjątkowych.

Wraz ze wzrostem znaczenia gospodarczego Niemiec i odbudową sił zbrojnych, ich sąsiedzi oraz współzawodnicy handlowi zaczynają obawiać się przyszłości. W Wielkiej Brytanii, Francji, częściowo i w Stanach Zjednoczonych zgoda na uzbrojenie Niemiec jest traktowana jak „uzasadnione ryzyko“, nie wiadomo bowiem do czego ta operacja w końcu doprowadzi.

CO SIĘ ZMIENIŁO...

Dużo jest słuszności w opiniach wyrażających wątpliwość co do dalszego postępowania uzbrojonych Niemiec, warto jednak pamiętać, że skala niemieckich możliwości jest teraz inna niż dwadzieścia lat temu. Nie widać dziś, by Niemcy mogły zająć taką pozycję jaką posiadały w ciągu pierwszych 40 lat obecnego stulecia.

Podstawą tej pozycji była moc ekonomiczna Niemiec, wpływy polityczne i kulturalne, niesłychana przewaga

nad sąsiadami. Obecna sytuacja jest pomimo wszystko zupełnie inna.

Powrót Niemiec na rynki światowe i gwałtowne wzrastanie ich produkcji nie może dalej odbywać się w dotychczasowym tempie. W okresie pomiędzy 1945 a 1951 r. Niemcy zachodnie otrzymały około 3.4 miliardów dolarów pomocy ekonomicznej od Stanów Zjednoczonych. Obecnie już jej nie dostają, gdyż ogranicza się ona do zachodniego Berlina. Dotychczas Niemcy nie musiały utrzymywać własnego wojska, przeznaczać nań pieniędzy wyjętych z obrotu przemysłowego i handlowego, unieruchamiać w nim znacznych sił roboczych. To było podstawą ich ruchliwości na świecie i umożliwiało konkurencję z innymi państwami. Teraz sytuacja się zmienia.

Początkowe tempo wzrostu eksportu niemieckiego już zaczęło się zmniejszać. Gdy w r. 1952 niemiecki wywóz maszyn podskoczył o 40 procent, to w r. 1954 następny wzrost wynosił już tylko 8 procent. Poza tym klienci niemieccy zaczynają częściej żądać podstawowych urządzeń przemysłowych, pozwalających im na rozwinięcie własnych przemysłów, a kupują gotowe wyroby codziennego użytku czy dobra luksusowe w ograniczonych ilościach. Daje to szerokie pole do popisu niemieckim specjalistom od budowania hut, fabryk i elektrowni, zwiększa chwilowo niemieckie wpływy polityczne, lecz w skutkach przyczyniać się będzie do zmniejszenia wywozu gotowych dóbr. Cały świat dziś uprzemysławia się szybciej niż w wieku XIX. kiedy proces ten ograniczał się do zachodniej Europy i Ameryki. Podstawowe przemysły powstają w Ameryce Południowej, Afryce i Azji. Jest to proces ogólny i spowodował on już zmniejszenie roli wielu dawnych potężnych państw przemysłowych.

Charakterystyczna jest tu właśnie zmiana pozycji Niemiec w stosunku do innych krajów naszego kontynentu. W r. 1938 Niemcy posiadały niewątpliwie prymat przemysłowy przy wydobyciu 186 milionów ton węgla i produkcji 22.6 milionów ton stali rocznie. Ich produkcja stali dawała im dwukrotną prawie przewagę nad Francją, piętnastokrotną nad Polską, dziesięciokrotną nad Czechosłowacją i blisko dwukrotną nad Sowietami. Te cyfry stosunku — 2, 15, 10, 2 zmieniły się dziś w 1.6, 5, 5, 0.6. Największym producentem stali na kontynencie są Sowiety, Niemcy zajmują dopiero drugie miejsce. Prawdopodobnie, przy zachowaniu wielkiego znaczenia przemysłowego, Niemcy będą dalej tracić dawną przewagę, gdyż była ona oparta na czynnikach sztucznych — braku przemysłu w krajach, które z natury rzeczy muszą go wreszcie zbudować.

Dodać należy, że wynalazek energii i broni atomowej zmienia bardzo moż-

liwości narodów mieszkających na niewielkiej przestrzeni. Faworytami przyszłości wydają się być organizmy wielkie terytorialnie, co nie wyklucza istnienia małych, ale wydatnie zmniejsza ich znaczenie. Niemcy mieszkają na małym terytorium. Do myśli tej Niemcy się jeszcze nie przyzwyczaili. My Polacy wiemy, że proces taki jest bardzo bolesny, Niemcy praktycznie na ten temat jeszcze nic nie wiedzą. Czasy obecne są dla nich początkiem operacji jaką my przecierpieliśmy w wiekach XVIII i XIX. Wydaje się, że usposobienie, charakter Niemców i gra mocarstw o ich pozyskanie bardziej umożliwiają wstrząsy w tym procesie niż jego spokojny rozwój.

MYŚLI O POTĘDZE

Poglądy niemieckie nadal obracają się wokół niedawnej przeszłości. Jest dla nich istotne, że Rzesza była na drodze do supremacji europejskiej w r. 1938, że walczyła o pierwsze miejsce w świecie w r. 1941, że upadła wprawdzie na dno, ale się teraz z tego dna podnosi. Są nadal tacy Niemcy, którzy sądzą, że możliwe jest osiągnięcie dawnych szczytów. Liczą oni na energię, liczebność i bitność własnego narodu, na jego niemal precyzyjne zdolności organizacyjne, także na możliwość rozegrania Sowietów z jednej i zachodniego przymierza z drugiej strony.

Istnieje wiele pozorów ułatwiających takie myślenie. Energię Niemcy posiadają w wysokim stopniu, są najliczniejszym narodem kontynentu europejskiego poza Rosjanami, wykazali wiele razy swe wojenne umiejętności nikt też nie ma wątpliwości w ich zdolności organizacyjne. Tych elementów nie wystarczy jednak do odtworzenia potęgi Niemiec, tak jak ich nigdy nie wystarczyło dla hegemonii nad Europą. Dla osiągnięcia panowania Niemcy dwa razy już uciekali się do rozbudzenia pasji w swym narodzie, pasji opartej na najgorszych ludzkich instynktach — pychy, pogardy dla innych i niszczycielskiego fanatyzmu. Dwa razy nie dało to wyniku w korzystnej sytuacji, dziś sytuacja nie zapowiada się korzystnie.

Widoczne jest również, że naród niemiecki niechętnie wspomina ostatni wybuch niszczycielskich pasji. Jest w tym opór przeciw przyznaniu się do wielu zbrodni, ale jest także i ludzka reakcja przeciw okropnościom, od których Niemcy także ucierpieli. Wzbudzenie podobnych pasji dziś, w nowych warunkach, nie może być łatwe, choć sprzyja im naturalna chęć obalenia obcych okupacji. Życie zachodnich Niemiec coraz częściej zwraca uwagę ich mieszkańca na poszukiwanie pomysłów ekonomicznej, na podniesienie poziomu życia. W takiej atmosferze nie powstają pasje polityczne. Upust krwi w dwóch wojnach także zrobił swoje. Zmniejszył on biologiczne siły Niemiec i choć ciągle zdolne do zagrożania mniejszym sąsiadom, są mniejszym niebezpieczeństwem niż 16 lat temu.

Gra mocarstw jest najniebezpieczniejszym czynnikiem podniecania niemieckich myśli o dawnej potędze. Okupacja przez cztery mocarstwa i podział tych mocarstw na dwa zwalczające się obozy doprowadziły do zaciętej walki o Niemcy. W atmosferze współzawodnictwa o duszę Niemców i o ich ewentualne przeciągnięcie na jedną czy drugą stronę zagadnienie niemieckie urosło do rozmiarów pierwszorzędnej sprawy światowej. Być jednak zagadnieniem światowym, a stać się mocarstwem światowym, to dwie zupełnie różne rzeczy. Sprawa niemiecka jest zagadnieniem światowym jako klucz do upadku lub obrony zachodniej Europy, jako sprawa możliwości penetracji sowieckiej aż do zachodnich mórz. Nie jest ona kluczem do uwolnienia wschodniej Europy i o tym też trzeba pamiętać.

Utrzymanie się Niemiec w koalicji zachodniej czy ich przejście na drugą stronę może zdecydować o losach całej Europy. W tej właśnie sytuacji polityka niemiecka znajduje poważny argument dla przetargów i dla wzmocnienia swego stanowiska. Prawdopodobnie będzie ona jeszcze bardziej starała się wykorzystać tę pozycję jęczyczka u wagi teraz, gdy Republika Federalna uzyskała status państwa suwerennego i uzbrojonego.

Wydanie siódme według wydania czwartego
Ze słowem wstępnym Tadeusza Bieleckiego

Roman Dmowski „MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA”

Nakładem Koła Młodych Stronnictwa Narodowego

Do nabycia: 8 Alma Terrace, Allen Street, London, W. 8
oraz w księgarniach

PERSPEKTYWY

Na razie przed Niemcami stają dwie możliwe alternatywy, jedna nazywa się wolność, druga zjednoczenie.

Wolność, choć w ograniczonych rozmiarach, mogą Niemcy znaleźć tylko w obozie zachodnim. Zjednoczenie zaś jak dotychczas oznacza próbę wejścia w bliższe stosunki z obozem sowieckim. Obie możliwości posiadają szereg nęcających punktów, obie w różnym stopniu są najeżone niebezpieczeństwami i trudnościami.

Wolność związana jest z zobowiązaniem udziału w obronie Zachodu, a przez to ze zgodą na długą obecność wojsk Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji na terytorium niemieckim. Oznacza ona także zgodę na pozostawanie Saary poza faktycznymi granicami Niemiec i trwałą niepodległość Austrii. Wiele czynników w Niemczech nie chce się pogodzić z taką rzeczywistością. Daje ona bowiem możliwości rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego narodowi niemieckiemu, ale zamyka drogę państwu niemieckiemu do potęgi światowej czy europejskiej.

Zjednoczenie, to połączenie Republiki Federalnej i sowieckich Niemiec wschodnich. Teoretycznie jest możliwe bez uciekania się do wojny. Praktycznie perspektywa ta więcej przypomina miraż niż rzeczywistość. Jej realizacja wymaga znalezienia odpowiedniej zapłaty za zgodę Sowietów na ustąpienie z Berlina i Lipska oraz jednocześnie uzyskania zgody Zachodu na tę zapłatę. W granicach dotychczasowych doświadczeń nie widać koncepcji, która by oba warunki jednocześnie spełniała. Bez zgody mocarstw Zachodu nic się obecnie stać nie może. Posiadają one przecież argument tekstu traktatów paryskich, a także argument własnych wojsk na terytorium niemieckim. Pierwszy argument można odrzucić, drugi ma dotąd cechy trwałości, gdyż jest mniej skutkiem sytuacji w Niemczech, więcej zaś następstw wrogości między Sowietami i Stanami Zjednoczonymi. Nie jest przy tym słuszne, że obecność wojsk

zachodnich oznacza tylko prosty odpowiednik obecności wojsk sowieckich w Niemczech wschodnich. Sowiety tak wysoko doprowadziły technikę kontrolowania sił zbrojnych państw podbitych, że Zachód musi utrzymywać siły pomocnicze wszędzie tam, gdzie dotarła fala komunistyczna. Charakter tych sił pomocniczych bywa różny, ale są one wszędzie nad granicami imperium sowieckiego.

W tych warunkach republika bońska ma właściwie jedno wyraźne wyjście — korzystać z oparcia o zachodnie przymierze, powoli rozbudowywać swe siły i umacniać pozycję. Tak też wygląda polityka Adenauera. Jednak Adenauer nie jest wieczny. Obok nie-

go, przeciw niemu i poza nim działają siły nastawione w innych kierunkach.

Im bardziej polityka Adenauera wkracza na linię wolności, tym więcej Niemcy tęsknią za zjednoczeniem. Nie tylko nacjonaliści, ale i niektórzy socjaliści myślą, że wolność prowadzi wprost do zjednoczenia. Tezę tę zresztą przyjął ostatnio i Adenauer. Za podstawę swych poglądów przyjmują oni doświadczenia niemieckiej przeszłości, w której uzbrojenie zawsze prowadziło do rozwoju i potęgi.

W obecnym okresie i w obecnych warunkach powtórzenie takie wydaje się być trudne, lecz próby mogą się zdarzyć. To właśnie wymaga wysokiego napięcia polskiej uwagi.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

SOWIECKA ROSJA

Eugene Lyons: **OUR SECRET ALIES: THE PEOPLES OF RUSSIA.** Arco Publications Limited. Londyn 1954. Stron 376.

Eugeniusz Lyons jest dziennikarzem amerykańskim i przebywał w latach 1928 do 1934 w Moskwie jako korespondent United Press. Obecnie jest jednym z redaktorów „Reader's Digest”. Od czasu swego pobytu w Związku Sowieckim tkwi po uszy w sprawach rosyjskich względnie w zagadnieniach komunizmu światowego, o czym świadczą trzy jego poprzednio wydane oraz ostatnią książka, która niezależnie od takiej czy innej oceny jej wartości stanowi przecież dowód gruntownej znajomości życia sowieckiego i całej literatury związanej z tym przedmiotem.

Lyons jest typowym pisarzem amerykańskim, to znaczy pisze raczej encyklopedycznie z przytoczeniem mnóstwa materiału faktycznego, którym operuje z wielką łatwością i zrecznością. Autor jest dziennikarzem, książ-

ka jego jest czymś w rodzaju olbrzymiego reportażu historyczno-politycznego, w którym teza wysuwana przez autora nie zawsze jest szczegółowo udokumentowana, jednak przedstawiona z talentem i prawdziwie dziennikarską pasją.

Stale, na każdej niemal stronie powtarzającym się refrenem jest stwierdzenie, że naród rosyjski a reżim sowiecki to dwa zgoła różne pojęcia, co więcej pojęcia przeciwstawne, zwalczające się wzajemnie. Autor stara się udowodnić, że rządząca warstwa komunistyczna jest obcym i znielowym narodem w organizmie narodowym rosyjskim i że tylko olbrzymia machina represji i terroru chroni ją od zagłady. W Rosji współczesnej, twierdzi Lyons, trwa bez przerwy wojna domowa, pochłaniająca liczne ofiary. Jeżeli trudno byłoby przyjąć, że większość społeczeństwa rosyjskiego jest świadomie wroga reżimowi sowieckiemu, to z drugiej strony jeszcze trudniej byłoby wykazać, że większość sprzyja świadomie rządzącej grupie komunistycznej. Jak mówi autor ta większość nie udzieliła sowieckiemu sposobowi życia swego przyzwolenia i imprimatur i skutek tego może być zaliczona do obozu potencjalnych sojuszników Zachodu.

Książka Lyonsa jest wyraźnie tendencyjna, jest książką z tezą z góry przyjętą. Pisana jest więc metodą białoczarnej. Społeczeństwo rosyjskie przedstawione jest jak najbardziej pozytywne, obdarzone przez autora wielu zaletami i cnotami; zasłona jest też rzucona na mniej sympatyczne jego cechy. Przedstawienie panującego reżimu komunistycznego, jakkolwiek uproszczone na sposób dziennikarski,

JUŻ JEST DO NABYCIA

we wszystkich księgarniach polskich
oraz w składzie głównym 8 Alma Terrace, London, W. 8

NOWA KSIĄŻKA

Wojciech Wasiutyński

„LISTY O LUDZIACH“

24 szkice ujęte w czterech rozdziałach, zaopatrzone spisem literatury, 196 stron tekstu

Cena 15/- lub \$2.50

jednak zawiera więcej prawdy. Autorowi udało się odtworzyć zasadnicze cechy autokracji czerwonej w całej jej bezprzykładnej brzydocie.

Książka Lyonsa nie ogranicza się jednak tylko do nakreślenia sceny rosyjskiej. Domaga się ona psychicznego zrazu przedstawienia opinii Zachodu, a przede wszystkim opinii amerykańskiej, w stosunku do problemu rosyjskiego po myśli jego diagnozy. Znaczy to, że należy traktować obywateli Związku Sowieckiego jako ofiary przemocy komunistycznej na równi z narodami krajów okupowanych Europy środkowo-wschodniej. W konsekwencji polityka wyzwolenia powinna być rozciągnięta na „narody Związku Sowieckiego“.

Autor sprawę praktycznego przeprowadzenia swojego programu uwolnienia Rosji od jarzma sowieckiego pokrywa niemal kompletnym milczeniem. Być może, liczy na to, że wyzwolenie to dokona się od wewnątrz, rękami samych Rosjan. Cytuje on w książce wynurzenie Aleksęgo Tołstoja, który pozornie popierał reżim sowiecki, ale w prywatnej rozmowie z autorem zapowiadał, że kiedyś Rosja pozbędzie się swych uzurpatorów.

Czy jednak można istotnie liczyć na wybuch kotła rosyjskiego? Reżim sowiecki pomimo licznych napięć wewnętrznych, pomimo udziału w drugiej wojnie światowej ostał się przez lat blisko czterdzieści. Za jego istnienia i pod jego komendą Rosja przekształciła się z zacofanego państwa rolniczego w jeden z współczesnych kolosów przemysłowych świata, stała się potęgą wojskową, rozszerzyła niebawem swe granice w Europie i Azji, wzmocniła swą pozycję polityczną w świecie międzynarodowym, zyskała potężnych sprzymierzeńców w Chinach i stała się chorążym wielkiego ruchu społeczno-politycznego w skali światowej, który podważył dawny porządek w wielu krajach. Są to dokonania ogromne, które w duszy patriotycznego Rosjanina mogą budzić dumę, a w każdym razie powstrzymać go od ruchów rewolucyjnych mających na celu obalenie reżimu.

Wbrew temu co pisze Lyons, w historii Rosji tendencje imperialistyczne były silnie znaczone i rozszerzenie stanu posiadania rosyjskiego pod rzą-

dami sowieckimi niewątpliwie znajduje wdzięczne echo w sercach wielu Rosjan. Rozsadzenie obecnego porządku politycznego mogłoby zagrozić trwałości nowych nabytków terytorialnych i osłabić pozycję polityczną Rosji w świecie.

Okazywanie współczucia i przyjaźni wielce doświadczonym masom narodu rosyjskiego odpowiada potrzebie obrażonego widokiem tylu bezceństw sumienia ludzkiego. Wątpliwe jest jednak czy można stać oczekiwac konsekwencji politycznych, jak to czyni autor, którego książka świadczy lepiej o gorącości jego serca, niż trafności rozumowania politycznego.

(m. ost.)

„POLISH AFFAIRS“

Nowy, kwietniowy, numer „Polish Affairs“ wydawanego przez Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego, przynosi artykuł g. z. o konferencjach międzynarodowych, obszerniejsze studium Z. Jordana o gospodarstwie polskim w r. 1954, omówienie spraw politycznych i kulturalnych w Polsce, wiadomości o sprawie szesnastu, o dziesięcioleciu Jałty, wyjaśnienie fał-

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO I SPOŁECZNEGO

„WRÓCIMY Z TUŁACZKI DO KRAJU“

PRZEMÓWIENIE PREZ. BIELECKIEGO W LEEDS

„Popierajmy Zjednoczenie i jego pozytywną walkę i pracę o Polskę. Wtedy wypełnimy swój obowiązek, jaki nakłada na nas chwila dziejowa i wrócimy z tułaczki do kraju pręcej, niż nam się zdaje“ — mówił prez. Bielecki na manifestacji trzeciomajowej w Leeds.

Święto narodowe polskie — rocznicę konstytucji 3 maja obchodziła bardzo uroczystość liczna Polonia Leeds. Na uroczystości przybył z Londynu Prezes Rady Jedności Narodowej dr Tadeusz Bielecki, witany na dworcu w sobotę 30 kwietnia przez ks. dziekana Henryka Czornego oraz przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń polskich.

W niedzielę 1 maja przed południem ks. dziek. Czorny odprawił w kościele polskim Rosary Church solenną mszę św. na intencję Polski wolnej i całej, wygłaszając również kazanie poświęcone rocznicy majowej. Po nabożeństwie przeprowadzono zbiórkę na Dar Narodowy 3 Maja, będący podstawą działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.

Następnie w Domu Polskim Towarzystwa Pomocy Polakom, komitet organizacyjny obchodu wydał obiad dla prez. Bieleckiego.

szywych pogłosek ze źródeł niemieckich o zagłębiu śląskim, wreszcie zestawienie zmian stosunku produkcji niemieckiej i środkowo-wschodnioeuropejskiej od czasów przedwojennych.

BROSZURA ANGIELSKA W SPRAWIE SZESNASTU

A TRIAL IN MOSCOW. Tenth Anniversary of the Capture of Sixteen Leaders of Underground Poland. Published by Information Division, Executive Committee of Polish Council of National Unity. Londyn 1955. Str. 14.

Broszura Egzekutywy jest tłumaczeniem angielskim opracowania polskiego na ten temat. Tłumaczenie jest bez zarzutu. Zwięzła i przez prostotę podania tym bardziej dramatyczna treść przemówień musi do każdego czytelnika. Sprawa szesnastu, ruszona z miejsca przez noty amerykańskie do Moskwy i Warszawy jest wciąż jak najbardziej aktualna. Broszura nadaje się doskonale do prywatnego kolportażu wśród znajomych cudzoziemców. Otrzymać ją można w sekretariacie Egzekutywy (42, Emperor's Gate, London, S.W.7).

Po południu odbyła się akademija majowa, będąca głównym punktem uroczystości rocznicowych. Zebranie otworzył prezes miejscowego koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów p. Waclaw Sielicki, po czym prez. Bielecki wygłosił przemówienie, dając w nim nie tylko szereg nowych naświetleń ustawy majowej, ale także przegląd polityczny wydarzeń międzynarodowych, stan sprawy polskiej oraz cele i zadania emigracji. Zwarte w treści, ze swadą wygłoszone blisko godzinne przemówienie licznie zebrana publiczność przyjmowała częstymi i gorącymi oklaskami.

Po przerwie, urozmaicona część artystyczna objęła występy chóru Harfa pod dyrekcją p. Nowakowskiego, deklamacje dzieci w strojach ludowych, melodeklamację, żywy obraz alegoryczny i występ pianisty, inż. Polankiewicza.

Na akademii przybyło około 500 osób. Sprawnie przeprowadzoną organizacją zajmował się specjalny komitet pod kierownictwem p. Kazimierza Skalskiego.

Wieczorem w Domu Polskim ks. dziek. Czorny i przedstawiciele lokalnego życia politycznego i społecznego

UWAGA!

Pp. E. MICZKA (poprzedni adres: 16 Cecil Road, Erdington, Birmingham 24),

J. PARAFINIAK (275 East 10th Street, apt. 4, New York City 9, N. Y., USA),

L. WOJTYNOWSKI (37 Orts Road, Reading, Berks)

proszeni są o podanie do redakcji „Myśli Polskiej“ swych obecnych adresów, celem ponownego przesłania zamówionej przez nich książki Wojciecha Wasiutyńskiego pt. „Listy o ludziach“.

podejmowali prez. Bieleckiego lampką wina. W imieniu zebranych przemówił dr Zbigniew Różycki. Na szereg pytań odpowiadał obszernie prez. Bielecki.

W sobotę wieczorem w Domu Parafialnym Koło Stronnictwa Narodowego urządziło dla prez. Bieleckiego spotkanie towarzyskie. Na wieczór przybyli również członkowie z okolicznych Kół oraz rodziny.

KONSTYTUCJA 3 MAJA

Obchodzimy dziś 164 rocznicę uchwalenia sławnej konstytucji 3 maja — mówił prez. Bielecki na akademii w Leeds. Pamięć jej przekazywana była z pokolenia na pokolenie i do dziś stanowi przedmiot kultu szczególnego, choć właściwie nie każdy wie dlaczego? Nigdy konstytucja majowa nie weszła w życie, była właściwie dziełem sztuki, a nie zbiorem praw, które w ogniu doświadczeń miały zdać egzamin, a jednak od początku prawie otoczona została legendą.

Wyidealizowanie tego pomnika literatury prawnopolitycznej płynie pewnie stąd, że był on dowodem odradzania się sił narodu w przeddzień upadku i jakby testamentem przekazanym następnym pokoleniom do wykonania. W tym objawie odrodzenia w przeddzień upadku szukaliśmy w ciągu długich lat niewoli pokrzepienia i wiary w niezmożone siły narodu, który — pomimo braku państwa — może trwać i wywalczyć znów niepodległość.

Jak doszło do uchwalenia konstytucji majowej i kto był jej twórcą?

Prace oficjalne nad zmianą ustroju rozpoczęły się z chwilą powołania uchwałą sejmową z dnia 7 września 1789 r. deputacji do poprawy formy rządu. W skład deputacji weszli: biskup kamieniecki Adam Krasiński jako jej przewodniczący, oraz hetman wielki litewski Ogiński, podkanclerzy litewski Chreptowicz, marszałek nadworny litewski Ignacy Potocki, podskarbi koronny Kossowski oraz posłowie: Suchodolski i Moszyński, Działyński i Sokołowski oraz Wawrzecki i Weyssenhoff. Już w grudniu 1789 r. wniosła deputacja na plenum sejmu projekt „Zasad do poprawy formy rządu”, opracowany przez Potockiego. Obok prac oficjalnych w grudniu 1790 r. rozpoczynają się tajne narady w domu ks. Adama Czartoryskiego. Schodzą się tam potajemnie I. Potocki, marszałek sejmu S. Małachowski, Piattoli, nieco później Kollątaj oraz posłowie: A. Linowski, J. U. Niemcewicz, J. Weyssenhoff i A. Lanckoroński. I. Potocki pisze dalszy projekt, który nosi nazwę „Pro memoria”. Dalsze projekty układa Piattoli, który dociera do króla. Dnia 10 stycznia 1791 r. król dyktuje Piattolemu swój projekt konstytucji i włącza się w ten spo-

sób w prace nad reformą ustroju. Wreszcie w początkach kwietnia 1791 r. powstaje łączny projekt pióra pewnie Kollątaja pt. „Reforma konstytucji”, z którego wyrosła Ustawa 3 Maja. Głównym zatem twórcą i inicjatorem konstytucji majowej jest Ignacy Potocki, a współtwórcą król Stanisław August. Pierwszy reprezentował zasady zwierzchnictwa narodu typu francuskiego, a drugi wzorował się na ustroju Wielkiej Brytanii.

Stąd konstytucja majowa była jakby stopem dwu tendencji: rewolucyjnej, francuskiej i umiarkowanej, angielskiej. Oczywiście nie była ślepym naśladownictwem, opierała się głównie na rodzimych tradycjach, dociągając do nich obce pomysły i idee. Ustawa majowa wprowadzała więc do Polski ustroj konstytucyjno-monarchiczny.

Jakie reformy wprowadzała Ustawa 3 Maja?

W dziedzinie wyznaniowej ustalała, że „religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymsko-katolicka”. W dziedzinie ustrojowej wzmacniała władzę wykonawczą, składając ją w ręce dziedzicznego króla w radzie. Rada ta czyli rząd Strażą Praw zwać się będzie. Władza zaś prawodawcza, tj. sejm, złożony z izby poselskiej i senatorskiej, miała prawo kontroli rządu. Ustanawiając silną władzę twórcy konstytucji majowej ustrzegli się samowładztwa i zachowali równowagę władz: wykonawczej, prawodawczej i sędowniczej wedle wzoru Monteskiusza. Wprowadzała również „w czasie niemocy (króla), trwale pomieszczenie zmysłów sprawującej” — regencję. Szkoda, że podobny przepis nie znalazł się w innych naszych późniejszych konstytucjach.

Wreszcie zniósła ustawa rządowa liberum veto, tj. prawo zrywania sejmów przez jednego posła, co prowadziło do anarchii i niszczenia ładu państwowego. Było to może największe zwycięstwo nad prywatą, tym trudniejsze, że zwyczaj ten zakorzeniony być musiał bardzo mocno w narodzie polskim, skoro przetrwał do naszych czasów i wystąpił na emigracji w postaci weta jednostki wobec dokonane-go zjednoczenia. Biada narodowi, któ-

ry by był rządzony samowładczo przez jednego człowieka.

W dziedzinie zaś społeczno-gospodarczej ustawa majowa wprowadza olbrzymie, jak na owe czasy, reformy. Bierze ona „pod opiekę prawa i rządu” chłopów, a mieszczań równa prawie ze szlachtą, wprowadzając do sejmu plebipotentów miejskich jeszcze bez prawa głosowania, ale z prawem przedkładania petycji. Miało być tych plebipotentów 24. Z narodu szlacheckiego zaczął powstawać wtedy naród nowoczesny, złożony z wszystkich warstw społecznych, a nie tylko z jednej uprzywilejowanej klasy. Konstytucja majowa zapoczątkowała więc proces rodzenia się nowoczesnego narodu, który trwał do ostatnich czasów, przetwarzając nasze społeczeństwo z bezkształtnej masy ludu w naród.

Konstytucja majowa pomimo tylu zalet nie zdołała uratować nas przed katastrofą rozbiorów. Przyszła i za wcześnie i za późno. Za wcześnie, gdyż była dziełem elity umysłowej ówczesnej szlachty, która nie dojrzała jeszcze w masie do tak śmiałych reform, i za późno, gdyż nie zdołała na czas wzmocnić państwa i dać mu siłę potrzebną do odparcia z dwu stron idącej agresji. Jakiz stąd wniosek?

Sama najlepsza nawet konstytucja nie wystarczy. Jest to tylko forma — bardzo ważna — ale nie wypełniona treścią, nie wykonana należycie staje się martwą literą. Nie można zasłonić się ustawą konstytucyjną jak tarczą i spać spokojnie. Dobry ustroj to wielka rzecz, ale nie stanowi o wszystkim. Lepiej mieć mniej doskonałe formy państwowe i istnieć, aniżeli z doskonałą konstytucją zginąć.

Wyszła z druku broszura
STEFANA ŁOCHTINA
**„SĄSIAD NASZEGO
NIEBEZPIECZNEGO
SĄSIADA“**

Sowiety a Chiny 1949—1954
Do nabycia: 8, Alma Terrace,
Allen Street, London, W.8
Cena tylko 1/6

ZESZYTY STUDIUM POLITYCZNEGO SN

- M. Pawlikowskiego „Co to jest naród“
- L. Kownackiego „Demokratyczne ustroje państwowe“
- I. Człowiekowskiego „Katolicka doktryna społeczna“
- S. Skrzypka „Sprawa ukraińska“
- J. Płoskiego „Dzieje obozu narodowego do 1914 roku“
- L. Kownackiego „Marksizm w świetle nauki i faktów“
- T. Wasilewskiego „Pogląd na teorię sztuki wojennej“

Do nabycia w Sekretariacie SN: 8, Alma Terrace, Allen Street, London, W. 8
Cena 1/6 (dla członków 1 s), zeszyt Płoskiego 2/6 (dla członków 2 s)

3 MAJA W LONDYNIE

W sali Westminster Cathedral Hall odbył się 7 maja uroczysty obchód święta narodowego, zorganizowany przez Polską Macierz Szkolną w jej 50-lecie. Sala wypełniona była publicznością. Na akademię przybyli członkowie Rady Trzech, gen. K. Sosnkowski, członkowie Egzekutywy z dr R. Odzierzyńskim i Rady Jedności Narodowej z prez. T. Bieleckim na czele, przedstawiciele duchowieństwa z ks. inf. B. Michalskim i ks. prał. W. Staniszewskim.

Akademię otworzył i zagaił p. W. Donigiewicz, prezes Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej. Przemówienia okolicznościowe wygłosili przewodniczący Rady PMS gen. W. Anders oraz minister oświaty w latach ubiegłej wojny prof. W. Folkierski.

W programie artystycznym wystąpili M. Raczkówna, zespół Szkół Nauczania Przedmiotów Ojczystych przy Kołach SPK 11 i 30, zespół Gimnazjum Sióstr Nazaretanek z Pitsfordu oraz zespół teatralny młodzieży „Pro Arte”.

★

W sali Chelsea Town Hall odbyła się 3 maja uroczysta akademia, zorganizowana przez oddział londyński Anglo-Polish Society. Sala wypełniona była publicznością polską i angielską. Wśród obecnych znajdowali się członkowie Rady Trzech, gen. K. Sosnkowski, członkowie Egzekutywy z dr R. Odzierzyńskim i prezydium Rady Jedności Narodowej z prez. T. Bieleckim.

Zebraniu przewodniczył poseł do Izby Gmin Christopher Hollis. Pierwszy przemawiał Robert Willis, jeden z najwybitniejszych reprezentantów brytyjskich związków zawodowych. Z kolei zabrał głos John Foster, konserwatywny poseł do Izby Gmin. Mówcami polskimi byli gen. M. Kukiel i amb. E. Raczyński.

Po części koncertowej, z występami M. Nowakowskiego i chóru im. Chopina, manifestację zakończono odśpiewaniem hymnów polskiego i brytyjskiego.

EGZEKUTYWA DO PREMIERA CEJLONU

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wysłała do premiera Cejlonu Kotelawali pismo, w którym dziękuje mu w imieniu Polaków za stanowisko zajęte podczas konferencji w Bandoeng. Pismo Egzekutywy podkreśla, że prem. Kotelawała w przemówieniu wygłoszonym na konferencji narodów azjatyckich i afrykańskich ujawnił prawdziwe oblicze komunistycznego kolonializmu. Reżimy komunistyczne opierają się na bezwzględny terrorze, na systemie pracy niewolniczej, pozbawiły chłopów ziemi, niszczą kultury narodowe i prześladują religię.

Przeszłość i postęp świata zależą od tego czy zatriumfuje zasada wolności w krajach ujarzmionych.

Pismo Egzekutywy zapewnia prem. Kotelawale o wdzięczności społeczeństwa polskiego i wyraża wiarę w ostateczny triumf sprawiedliwości.

WATYKAN W OBRONIE SZESNASTU

W oficjalnym organie Watykanu „Osservatore Romano“ z 20 kwietnia ukazał się artykuł poświęcony sprawie 16. Organ watykański stwierdza, że prasa całego wolnego świata poświęca wiele uwagi gwałtowi dokonанemu na przywódcach Polski podziemnej, którzy w czasie okupacji niemieckiej tak wielkie usługi oddali sprawie wolności.

„Osservatore Romano“ przytacza również głos szwajcarskiego pisma „Liberté“, które nie tylko szczegółowo onawia los 16, ale także w surowych słowach piętnuje postępowanie sowieckie.

★

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego, b. minister spraw wewnętrznych Włoch Giulio Andreotti, wystosował w związku z apelem ambasadora R.P. przy Stolicy Apostolskiej w sprawie 16 list otwarty do ambasadora sowieckiego w Rzymie. List wydrukowała cała niemal prasa rzymska oraz wiele włoskich pism prowincjonalnych.

W niektórych dziennikach włoskich („Il Tirreno“, „La Nazione“) ukazał się artykuł b. ambasadora Orazio Pedrazzi pt. „Prawo dżungli“, poświęcony również sprawie 16.

SPRAWA FUNDUSZU KULTURALNEGO

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wystosowała obszernie pismo do ministrów spraw zagranicznych państw, których przedstawiciele zasiadają w Zgromadzeniu Doradczym Rady Europy w Strasburgu. Pismo porusza sprawę Europejskiego Funduszu Kulturalnego dla Uchodźców. Historia tej sprawy sięga r. 1951. Wówczas to w Komisji Ruchu Europejskiego dla Spraw Europy Środkowej i Wschodniej powstała myśl stworzenia Europejskiego Funduszu Kulturalnego dla Uchodźców. Realizacja tej myśli natrafiła jednak na różne trudności, aczkolwiek Zgromadzenie uchwaliło już 8 grudnia 1951 r. odpowiednie zalecenie. Sprawa Funduszu była przedmiotem dyskusji Zgromadzenia ponownie 27 września 1952 r., po czym wybrano specjalną komisję, która miała działać jako ogniwo między

Zgromadzeniem Doradczym a Komitetem Ministrów w celu ruszenia sprawy Funduszu z miejsca. Po raz trzeci Zgromadzenie powzięło uchwałę na rzecz Funduszu 22 maja 1954 r. Komitet Ministrów ze swej strony zlecił opracowanie sprawozdania komisji ekspertów. Uchodźcy z Europy wschodniej i środkowej wyrażają nadzieję, że to sprawozdanie będzie korzystne i że rządy zachodniej Europy przystąpią do stworzenia Funduszu.

Pismo Egzekutywy przedstawia następnie położenie uchodźców z zażalanej kurtyny i znaczenie, jakie miałyby dla nich rychłe powstanie Funduszu; kończy się ono apelem o szybkie i korzystne decyzje.

ZEBRANIA I ODCZYTY

W Slough 17 kwietnia p. Z. Stypułkowski przemawiał na zebraniu urządzonym w ramach drugiej serii zgromadzeń publicznych organizowanych przez stronnictwa i ugrupowania wchodzące w skład Rady Jedności Narodowej.

W Londynie 27 kwietnia w sali przy Kościele Polskim na Devonii Wydział Londyński Stronnictwa Narodowego urządził dla członków i sympatyków wraz z rodzinami tradycyjne święcone. Życzenia złożył licznie zebrany kierownik Wydziału płk T. Wasilewski. W święconym wzięli udział ks. kan. N. Turulski i ks. prob. K. Sołowiej.

Z POBYTU RED. KREUTZA W LONDYNIE

W połowie kwietnia bawił przez tydzień w Londynie red. Jan M. Kreutz, prezes Komitetu Skarbu Jedności Narodowej na stan Michigan w Detroit oraz sekretarz generalny organu koordynującego współpracę Komitetów Jedności i Skarbów Jedności w Stanach Zjednoczonych.

Red. Kreutz odbył szereg rozmów z władzami Zjednoczenia i Skarbu, w szczególności z gen. W. Andersem przewodniczącym Głównej Komisji Skarbu Narodowego, gen. R. Odzierzyńskim przewodniczącym Egzekutywy i dr T. Bieleckim prezesem Rady Jedności Narodowej.

Z Londynu red. Kreutz wyjechał na kontynent, do Francji.

ZPUW PRZECIW KRZYWDZIE BEZBRONNYCH LUDZI

Komitet Wykonawczy Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego komunikuje:

Jak świeżo prasa doniosła, Zgromadzenie Narodów Uciemiężonych na specjalnym posiedzeniu, zwołanym w Nowym Jorku, w związku z przyspie-

szaniem rokowań w sprawie traktatu z Austrią, uchwalito rezolucję zwracającą się do mocarstw zachodnich o zabezpieczenie 30.000 uchodźców, przebywających w obozach w Austrii (w tym około 3.000 Polaków) przed porwaniem czy przymusową repatriacją. Jednocześnie w szeregu pism polskich na emigracji podniesiono tę sprawę, bijąc na alarm w obliczu grożącego niebezpieczeństwa i nazywając je nową Jaltą.

Chodzi tu o słynny artykuł 16 projektowanego traktatu państwowego z Austrią w wersji sowieckiej, przyjętej przez trzy mocarstwa zachodnie na konferencji berlińskiej w roku ubiegłym; następnie mocarstwa ofertę swą wycofały, jednak w notach późniejszych ponownie zgodziły się m.i. ów artykuł 16, dotyczący uchodźców, w brzmieniu sowieckim przyjąć i tym samym los uchodźców w obozach austriackich, ich niedobrowolną repatriację oraz możliwość tępienia i rozwiązywania organizacji uchodźczych uzależnić od bezpośrednich przetargów rządu sowieckiego czy satelickiego z lankącym za wszelką cenę spokoju rządem austriackim.

W tym decydującym dla losu uchodźców polskich w Austrii momencie, gdy na konferencji w Wiedniu w maju 1955 r. mają zapasć ostateczne decyzje co do traktatu państwowego z Austrią, pragniemy przypomnieć, że Komitet Wykonawczy Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, naczelnej światowej organizacji uchodźczej, od długiego szeregu miesięcy czynił wszystko co było w jego mocy, by bronić uchodźców naszych w Austrii.

Bezpośrednio po konferencji berlińskiej z lutego 1954 r. zgromadziliśmy odpowiednią dokumentację, dotyczącą ciągnących się od 8 lat rokowań w sprawie traktatu państwowego z Austrią, uzupełniając ją w drodze korespondencji z Zarządem Związku Polaków w Austrii.

W dniu 28 lipca 1954 r. Komitet Wykonawczy ZPUW wystosował jednobrzmiące pisma do ministrów Dullesa, Edena i Mendès-France'a, w których powołując się na tekst międzyna-

rodowej konwencji o prawach uchodźców z 1951 r., ratyfikowanej m.i. przez W. Brytanię, Francję i Austrię i która w krajach tych od 1954 r. obowiązuje, Komitet Wykonawczy ZPUW podkreślił, że gwarantowane uchodźcom w artykułach 31, 32 i 33 konwencji prawo azylu zostałyby w sposób jaskrawy pogwałcone przez przyjęcie w tekście traktatu państwowego z Austrią wersji sowieckiej artykułu 16 traktatu.

Odpisy tych pism przesłaliśmy Wysokiemu Komisarzowi dla spraw uchodźców van Heuven Goedhartowi w Genewie, prosząc go o interwencję i obronę uchodźców w Austrii, do czego w myśl konwencji z 1951 r. jest zobowiązany.

Na pisma te otrzymaliśmy raczej wymijające odpowiedzi ambasady Stanów Zjednoczonych w Paryżu, podsekretarza brytyjskiego Foreign Office w Londynie i Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych w Genewie, natomiast premier Mendès-France w ogóle od odpowiedzi się wstrzymał.

Wobec tego w obszernym memoriale, oficjalnie udokumentowanym, z dnia 15 października 1954 r. do Kongresu Polonii Amerykańskiej na ręce prezesa Karola Rozmarka Komitet Wykonawczy przedstawił całokształt tej niepokojącej sprawy i prosił o energiczną interwencję wobec rządu Stanów Zjednoczonych i prezydenta Eisenhowera, by zapobiec, kto wie czy nie nowemu Katyniowi.

Memoriał do Kongresu Polonii został uzupełniony w następnym piśmie z dnia 10 grudnia 1954 r.

Wreszcie w dniu 17 listopada 1954 r. cała dokumentacja i odpisy korespondencji w tej sprawie zostały przesłane przez Komitet Wykonawczy ZPUW Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego w Londynie, która pismem z dnia 5 stycznia 1955 r. zapewniła nas, że będzie się starała interweniować na drodze dyplomatycznej.

Podając do wiadomości publicznej chronologiczny przebieg akcji, wszczętej przez Komitet Wykonawczy ZPUW w obronie uchodźców w Austrii, apelujemy raz jeszcze do sumienia wol-

nych narodów, by na tę jaskrawą krzywdę bezbronnym ludzi nie wyraziły swej zgody.

ZE ZWIĄZKU ZIEM ZACHODNICH

W Instytucie Sikorskiego odbyło się pod przewodnictwem p. A. Dargasa do- roczne walne zebranie Związku Polskich Ziemi Zachodnich.

Prezesem nowego zarządu został po raz piąty p. S. Krause, wiceprezesami pp. F. Bajorek, W. Jońca i Z. Poklękowski (po raz piąty), a członkami pp. F. Biel, S. Brewka, P. Hęciak, A. Jasieniecki, J. Kłosok, K. Majewski i A. Robiński.

Związek Zachodni powstał w 1950 r. z połączenia czterech klubów regionalnych, Pomorzan, Poznaniaków, Górnoślązaków i Cieszyńsiaków. Związek grupuje blisko tysiąc członków. Poza centralą w Londynie i ośrodkami na prowincji posiada oddziały w Szwecji, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Planowane jest wydawanie angielskich numerów organu Związku „Prze- glądu Zachodniego“.

Walne zebranie wyraziło uznanie Kongresowi Polonii Amerykańskiej za jego stanowisko w sprawie nienaruszalności zachodniej granicy polskiej na Odrze i Nysie.

Listy do Redakcji

DYSKUSJA O OBYWATELSTWIE

Szanowny Panie Redaktorze,

P. Antoni Rawicz-Szczerbo, w dość długim liście w „Myśli Polskiej“ dyskutuje ze mną na temat obywatelstwa miejscowego.

Otóż muszę stwierdzić, że dyskusja ta nie jest sprawiedliwa w stosunku do mnie.

Mój list został przez redakcję obcięty i podany tylko w kawałkach, które wypaczyły moją myśl oraz moje argumenty zawisły w powietrzu.

P. Rawicz-Szczerbo przypisuje mi uczucia i zamiary, których nigdy nie miałem, poza tym łapie mnie za słówka i pragnie im nadać sens, który by mu pomógł w argumentowaniu ze mną.

Jeżeli zaś chodzi o tego inżyniera Polaka z Birmingham (honours degree), to musi się on dobrze ukrywać, bo ja go nie znam, pomimo że biorę udział w życiu społecznym Birminghamu od 1947 roku i mogę śmiało powiedzieć, że znam wszystkich Polaków biorących udział w życiu publicznym polskim oraz mających jakąś wagę gatunkową na naszym terenie.

Łączę wyrazy szacunku,

W. Juchnowicz

Birmingham

NOWE WYDAWNICTWO OFICyny POETÓW I MALARZY

ANTONI BOGUSŁAWSKI, WŁADYSŁAW FOLKIERSKI, MARIAN KUKIEL,
ZBIGNIEW STYPUŁKOWSKI, TYMON TERLECKI, BOLESŁAW WIERZBIANSKI

STANISŁAW STROŃSKI

w 50-lecie pracy pisarskiej

Druk bibliofilski tłoczony dwubarwnie na bezdrzewnym papierze, ozdobiony dwoma ilustracjami na osobnych wkładkach kredowych: specjalnie wykonanym portretem rysunku Leli Pawlikowskiej i karykaturą rysunku Antoniego Wasilewskiego
Zawiera siedem szkiców oświetlających działalność Stanisława Strońskiego jako uczonego, pisarza, dziennikarza, historyka i mówcy parlamentarnego

Stron 114

Cena 7s 6d

Do nabycia: Oficyna Poetów i Malarzy, 69 A Grosvenor Road, Tunbridge Wells,
Kent (England)

PIEPRZ STANIAŁ

1½ lb PIEPRZU MALABAR

1. gatunek £0.15.0

Ponadto wysyłamy poniższe artykuły w najlepszym gatunku:

6 x ¼ lb HERBATY CEJLONSKIEJ LIPTONA 100% yellow label, eksportowa, znana w Polsce już przed wojną £1. 0.0
 1½ lb KAWY £0.15.0
 1½ lb HERBATY POLSKIEJ £0.16.0
 6 tabl. x ¼ lb CZEKOLADY V. H. £0.11.6
 6 x ¼ lb KAKAO Van Houtena £0.11.0
 2 x ¼ lb KAKAO Van Houtena £0.10.6

Każdy artykuł idzie w małej paczce poleconej szybko jak list
 Tania tutaj — możliwe cło w Polsce

GRABOWSKI

EXPORT — IMPORT

175, DRAYCOTT AVENUE
LONDON, S. W. 3

Gdziekolwiek jesteś w świecie
N A J P R Ę D Z E J
 wyślesz pomoc rodzinie w kraju
 zamawiając paczkę w

P. C. StoresPOD KIEROWNICTWEM
STEFANA BREWKI18 Queen's Gate Terrace
London, S. W. 7

P o l e c a m y
 Materiały, nylony, obuwie,
 lekarstwa i żywność

Szczegółowe cenniki wysyłamy na
 żądanie bezpłatnie

Ukazał się zeszyt siódmy
 Studium Politycznego Stronnictwa
 Narodowego

PLK TADEUSZ WASILEWSKI
**„POGLĄD NA TEORIĘ
 SZTUKI WOJENNEJ“**

Do nabycia: 8, Alma Terrace,
 Allen Street, London, W.8
 Cena 1/6, dla członków SN 1/-

TANIE I WARTOŚCIOWE KSIĄŻKIdo nabycia w składzie głównym
8 Alma Terrace, London, W. 8

„Stronictwo Narodowe w walce o Polskę“ 2 s
 Roman Dmowski „Myśli nowoczesnego Polaka“ 10 s
 Roman Dmowski „Polityka polska i odbudowanie państwa“ (2 tomy) 10 s
 Wojciech Wasłutyński „Tysiąc lat polityki polskiej“ 4 s
 Wojciech Wasłutyński „Ruiny i fundamenty“ 5 s
 Wojciech Wasłutyński „Listy o ludziach“ 15 s
 J. Lechno „W służbie narodowi“ 1 s

Towary wełniane

Medycyna

Obuwie

Skóry

Nylony

Najlepsze źródło zakupów
 i wysyłki do Kraju
 oraz za linię Curzona

Poleca

Największy Polski Dom
 Wysyłkowy w Anglii

Tazab & Co.

LIMITED

TAZAB HOUSE
 22 ROLAND GARDENS
 LONDON, S. W. 7

Abonenci „Myśli Polskiej“
 otrzymują 10 procent
 zniżki od cen katalogowych

Katalogi i kolekcje próbek
 wysyłamy bezpłatnie do
 wszystkich krajów

**PACZKI ŻYWNOŚCIOWE
DO POLSKI WYSYŁA
P. C. STORES**pod kierownictwem
Stefana Brewki

18 Queens Gate Tce, London, S. W. 7

6 tabl. wyborowej czekolady
 à 4 ozs (Cło ok. 25 zł) £0.14.6
 6 puszek à 2 ozs oryg. 100%
 Nescafé (Cło ok. 140 zł) £1. 9.0
 1 lb kawy palonej ziarn., 1 lb
 kakao, 1 lb herbaty, 1 lb
 czekolady w tabl. (Cło ok.
 145 zł) £1.18.0

„DZIATWA“Miesięcznik dla dzieci
od lat 3 do 11Bajka, powieść, opowiadanie, konkurs,
wiersz, zagadkaCena 1/- wraz z przesyłką
lub równowartość w innej walucieAdres: 18, Queen's Gate Terrace,
London, S.W. 7, England

POPIERAJ FIRMY

OGŁASZAJĄCE SIĘ
W NASZYM PIŚMIE**„MYŚL POLSKA“**

założona w 1941 r. w Londynie,
 ukazuje się dwa razy w miesiącu.
 Redakcja i administracja: 8, Alma
 Terrace, Allen St., London, W. 8.
 Tel. WESTern 1797. Prenumerata:
 półroczna 18s lub 3 dol., roczna
 £1.16.0 lub 6 dol. (opłata lotnicza
 do USA półrocznie 1.50 dol., rocz-
 nie 3 dol.)